REJESTR DOTYCZY:

KORNACKI Henryk

s/c Stefana i Heleny

z d. Kaj

* 4 czerw. 1908 w ~~xxxxxxxxx~~ Złoczewie k. Sieradza

kraj: POLSKA

+ 19 stycz. 1956 w Londynie

kraj: UK.

pochowany: Sth Ealing Cemetery

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

38 / 56

Nota zamieszczona:

w tomie .....

czesci .....

Indeks

DUCHOWNI/rzym.kat./ kanonik

mgr / U.Jag./

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

ks.kapelan 29 p.strz.kan.

DP.

3 lutego 1986 r.

W rocznicę śmierci wybitnego kapłana

Gorno przyjaciół śp. ks. kan. mgra Henryka Kornackiego prosiło mnie, bym w trzydziestą rocznicę jego zgonu napisała kilka słów o nim i jego pracy.

Odszedł od nas dnia 19 stycznia 1956 roku. Kiedy się żegnał ze swoimi parafianami, wypowiedział: „In nomine Patris et Filii et Spirutus Sancti — zostańcie w pokoju, niech was Bóg błogosławi".

Był to ciężki los dla parafii na Ealingu w którą włożył całe swoje serce i duszę.

Wspaniały spowiednik. Był bardzo bezpośredni i potrafił wzbudzić zaufanie spowiadającego się. Odwiedzał szpitale, domy ludzi samotnych, chorych i cierpiących. Dla wszystkich zawsze znalazł czas. Pracował nieraz do późna w nocy. Jako żołnierz, brał udział w kampanii wrześniowej. Nie zwracał uwagi na niebezpieczeństwo. Brał udział w bitwie pod Kutnem, w Warszawie był z wiernymi aż do kapitulacji. Przebył gehennę w Buchenwald i Dachau. W Dachau nieludzko zachowywano się w stosunku do polskich księży. Bito go do nieprzytomności.

Z więzienia wyszedł z powybijanymi zębami i ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi i nigdy właściwie do normalnego zdrowia nie wrócił.

Po przybyciu do Anglii z 2 Korpusem pomagał w Brompton Oratory ks. Judyckiemu. Był on w tym czasie kapelanem akademickiego komitetu pielgrzymek maryjnych i asystentem kościelnym Koła PKSU Veritas, w którym prowadził konferencję na temat życia wewnętrznego. Uczył na kursach gimnazjalnych dla dorosłych. W Roku Świętym był kapłanem pielgrzymek jubileuszowych do Rzymu.

W marcu 1951 roku mianowany został duszpasterzem na Ealingu. Rozwija tam życie w tworzeniu się parafii. Organizuje Sodalicję Mariańską i przy niej Koła „Caritas". Pamięta o kontaktach z rodakami w Kraju. Zakłada szkółkę dla dzieci polskich, otacza opieką harcerstwo. Był odznaczony Krzyżem Walecznych i oficerskim krzyżem Polonia Restituta.

Miał duży wpływ na ludzi i chętnie się udzielał. Siły jego słabły. Po kilku bardzo ciężkich operacjach nadal udzielał się ludziom, by jednoczyć ich z Bogiem. Jego pogrzeb był manifestacją narodową i religijną. Na trumnę gorliwego kapłana i patrioty posypały się grudki przywiezionej z Polski ziemi.

C. Busza

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Dziennik Polski .56 - nekrologi
* Rocznik Polonii 1956 - nekrologia
* Dziennik Polski 24.1.56 - wspomnienie

122/ t. V/
18/24.I.56/

Ś. † P.

ks. kan. Henryk

K O R N A C K I

kapelan brygadowego Koła Młodych Pogoń, kawaler Oficerskiego Krzyża Polonia Restituta i Krzyża Walecznych, zasnął w Panu 19 stycznia 1956 r.

W Zmarłym Młodzi tracą swego duchowego przewodnika i opiekuna.

BRYGADOWE KOŁO MŁODYCH POGOŃ

8637

Ś. † P.

Ojciec Moderator

ks. kanonik mgr. Henryk KORNACKI

syn Ziemi Kaliskiej — proboszcz polskiej parafii i ojciec moderator Sodalicji Mariańskiej na Ealingu — wieloletni więzień obozów koncentracyjnych w Niemczech gorący Polski Patriota, najlepszy Syn i nieodżałowanej pamięci opiekun i przewodnik nasz duchowy — po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami — zasnął w Panu 19. 1. 1956.

Przewiezienie zwłok z domu do kościoła oo. Benedyktynów na Ealingu odbędzie się we wtorek, 24. 1. o godz. 5.50 wieczorem. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w środę, 25. 1. o godz. 10.45, z kościoła oo. Benedyktynów, o czym zawiadamia osierocona i pogrążona w głębokim smutku

MATKA, RODZINA W KRAJU
i SODALICJA MARIAŃSKA NA EALINGU

8636

HENRYK KORNACKI (P.R., K.W.), mgr., kanonik, prob. parafii polsk. na Ealingu (Londyn), podczas kampanii 1939 r. – kapelan 29 p.p., więzień hitler. obozów koncentr.: * w Kaliskiem, † w Londynie 19.1.1956.

Śp. ks. kan. Henryk KORNACKI

Dnia 19 stycznia 1956 r. zmarł w Londynie ks. kanonik mgr. Henryk Kornacki, duszpasterz polski okręgu Londyn-Zachód.

Zmarły kapłan urodził się dn 4.6.1908 r. w Złoczowie, koło Sieradza. Po ukończeniu średniej szkoły wstąpił do Seminarium Duchownego w Włocławku i został wyświęcony na kapłana dn. 27.6. 1934 r. Pracując jako wikariusz i katecheta gimnazjalny w Kaliszu, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, chlubnie zdobywając stopień magistra prawa kanonicznego.

W końcowych dniach sierpnia 1939 r., jako kapelan rezerwy, zostaje zmobilizowany i przydzielony do 29 p. Strz. Kaniowskich, z którym odbywa kampanię wrześniową. Za odwagę wykazaną na polu walki otrzymuje Krzyż Walecznych. Wzięty do niewoli przez Niemców, dostaje się do Oflagu w Rothenburgu, skąd gestapowcy, gwałcąc konwencję genewską, zabierają go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a później do Dachau. W obozach tych, za swą godną postawę Polaka i kapłana jest wyjątkowo prześladowany i katowany.

Podczas jednej z tortur, na żądanie SS-mana sadysty, by powiedział o sobie, że jest „polską świnią", ks. Kornacki uporczywie i dosłownie do upadłego powtarza że jest „polskim kapłanem". Skatowany wówczas do szczętu, traci odzieżą. Troszczył się o ratowanie dzieci naszych dla polskości, czuwając nad polskimi szkołami. Sam przez dłuższy czas uczył w wieczorowym gimnazjum. Był kapelanem Brygadowego Koła Młodzieży „Pogoń" i podchorążówki „Pogoni", będąc dumnym, że mógł od pierwszej chwili istnienia „Pogoni" być w jej szeregach. Wiele serca okazywał polskiemu harcerstwu, sam będąc harcerzem i harcerskim kapelanem.

Skutki znęcania się nad nim w kacetach są straszliwe i jak cień kładą się przed nim i za nim od dnia jego wyjścia z katowni Dachau po ostatni dzień jego żywota. Raz po raz przechodzi niebezpieczne operacje. Pomimo ustawicznych niedomagań nie zważa na siebie nigdy.

Niemal do ostatniego dnia ziemskiego swego życia pracuje bez wytchnienia. Tuż przed Nowym Rokiem zapada na ciężką grypę. Mimo wysokiej bardzo gorączki bierze udział w pogrzebie swego parafianina. Uprosiwszy lekarzy, by sztucznie obniżyli jego temperaturę, odprawia w Nowy Rok zwykłe parafialne nabożeństwo, po którym sam ciężko chory, odwiedza chorego, przynosząc mu ostatnią religijną pociechę. Leżąc na łożu śmierci, załatwia parafialną korespondencję. To wszystko dobija ks. Kornackiego. Po dwóch tygodniach zma-

czanie jego zasług na nic już się nie zda.

Niech jednak jedni i drudzy wiedzą i niech dowiedzą się wszyscy, że zmarły Kapłan był nieludzko katowany w obozach za to, że był **polskim księdzem**, i że, po wyjściu z obozów, na pół umarły pracował on do upadłego pomimo braku sił i zdrowia dlatego, że był kiędzem polskim, co życie swoje zrozumiał jako walkę o Bożą chwałę i o dobro swojej Ojczyzny. Ks. Kornacki był w pełnym znaczeniu tego słowa: Kapłanem-Żołnierzem, polskim Kapłanem-Żołnierzem, który w walce o Boga i Ojczyznę umiera, ale nigdy się nie poddaje.

Niech wszyscy się zjednoczą w modlitwie, by Bóg Wszechmocny, Dawca Życia i Śmierci, otoczył duszę Księdza Henryka Kornackiego wiekuistą światłością i obdarzył ją wiecznym pokojem, którego nikt i nic już nie zakłóci nigdy

X.

Ś. † P.

ks. kan. Henryk

K O R N A C K I

kapelan 29 P.P. Strzelców Kaniowskich w czasie kampanii 1939 r. zmarł 19 stycznia 1956 r. w Londynie.

Cześć Jego pamięci!

KOŁO B. ŻOŁNIERZY
29 P.P. S.K. W W. BRYTANII

8642

Dziennik Polski, Londyn
24. I. 1956

Printed in Great Britain





ks H. KORNACKI

ur. 4.06.1908

zm. 19.01.1956

ks. H. KORNACKI

ur. 4.06.1908

zm. 19.01.1956

ś p. ks. Henryk Kornacki

Dnia 19.I. [1956] odszedł do Boga po wieczną nagrodę Jego wierny sługa ś.p. Ks. Kornacki duszpasterz polski w Anglii. Bezpośrednią przyczną śmierci młodego, bo zaledwie 48 lat liczącego kapłana była grypa, której nie mógł zwalczyć osłabiony ciężkimi przeżyciami w niewoli i obozach koncentracyjnych.

Ks. Henryk Kornacki urodził się 4. czerwca 1908 r. w Złoczewie koło Sieradza. Idąc za głosem Bożym wstępuje po studiach gimnazjalnych do seminarium duchowenego we Włocławku, gdzie też otrzymuje święcenia kapłańskie w 1934 r. Jako młody kapłan studiuje prawo kościelne na uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas wojny 1939 r. był ks. Kornacki kapelanem wojskowym. Jeden z jego kolegów diecezjalnych ks. Kazimierz Majdański /obecnie prof. seminarium duchownego we Włocławku/ opowiadał mi kiedyś w Dachau o niezwykłej odwadze ks. Kornackiego. Otóż na jednym odcinku frontu Niemcy trafili we wozy amunicyjne polskiej artylerii, która właśnie zmieniała pozycje. Spłoszone konie rzuciły się galopem w gęste szeregi wycofujących się żołnierzy siejąc straszną panikę. Wtedy ks. Kornacki bez chwili namysłu rzucił się między rozhukane konie, uchwycił oba za cugle i wstrzymał je przed uciekającymi żołnierzami. Sam wyprzęga konie, przecina postronki i rzuca się szybko na zmiemię. W tej samej chwili gwałtowna detonacja rozerwała wóz amunicyjny na drobne kawałki, ale nikt nie został zabity, ani ranny, dzięki niezwykłej odwadze dzielnego kapłana.

Tę samą odwagę okazywał też w innych sytuacjach. Gdy Niemcy łamiąc wszelkie umowy międzynarodowe zamknęli kapelanów wojskowych w obozach koncentracyjnych znalazł się ks. Kornacki najpierw w Buchenwaldzie, a potem w Dachau. Któregoś dnia okrutny hitlerowiec rozkazał ds. Kornackiemu powtarzać: "Jestem polską świnią". Ks. Kornacki podniósł dumnie głowę, spojrzał odważnie swymi

błękitnymi oczami w krwiożercze ślepia esesmana i z dumą w głosie odpowiedział "Jestem polskim kapłanem". Rozwścieczony zbir hitlerowski rzucił się na niego, bił go, kopał, wybił mu połowę zębów, ale dzielny kapłan skrwawionymi ustami wołał: "Jestem polskim kapłanem".

Odznaczony na polu chwały krzyżem walecznych, a potem oficerskim krzyżem "Polonia Restituta przez władze polskie, oraz tytułami i przywilejami przez władze kościelne ś.p. ks. Henryk Kornacki nigdy się tym nie przechwalał, ani z przywilejów korzystał.

Rozłączyłem się z ks. Kornackim w maju 1945 r. gdy uwolniony z Dachau wyjechałem do Francji, a on do wojska we Włoszech. Dzisiaj odszedł od nas na zawsze, ale przykład tego dzielnego i świętobliwego kapłana pozostanie mi na zawsze w pamięci. Przykładem świecił do ostatniego momentu, o czym świadczył liczny udział Polonii londyńskiej w jego pogrzebie, wygłoszone przemówienia żałobne i artykuły drukowane w wolnej prasie polskiej.

Oby przykład tego dzielnego i świętobliwego kapłana wzbudził powołania kapłańskie wśród polskiej młodzieży na wychodźctwie, bo nasze szeregi stale się wykruszają, a pracy w Winnicy Pańskiej coraz więcej!

Ś.p. Ks. Kornacki spoczął w obej ziemi, ale całe jego życie było poświęcone wyłącznie Bogu i Polsce. Oby jego plany i zamiary niewykonane przez niego z powodu osłabienia ciała w niewoli zostały zrealizowane przez innych, których Chrystus Król powoła do swej świętej służby.

Ks. Stefan Trenchel

Młodzieńcze, który przeczytałeś powyższe wspomnienie o tym szlachetnym kapłanie polskim, może Ciebie Bóg woła do swej świętej służby, zgłoś się jeszcze dziś na adres: Monsier de Superieur Leon Bemke, 25 rue Sureouf, Paris 7.